

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dniu powszednim. W niedziele

i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy

następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.

Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Romantyzm naszej ideologii

Przeciwnicy ideologii legionowej walczą logiką rozumowania. Idą oni po szczeblach drabiny myślowej od faktu do faktu i dochodzą w ten sposób do przekonania, że Legiony są niepotrzebną hekatombą krwi polskiej, bo nie mogą zaważyć na szali dziejowego przewrotu ani rozstrzygnąć o losach narodu, nie mogą więc wywalczyć nam niepodległości. Jeżeli weźmiemy liczbowo dzisiejszy stan Legionów, to wobec milionowych armii są one małą garstką, za małą, by mogła wpłynąć na dzieje wojny. A więc, powiadają, jeżeli Polska ma być niepodległą, to stanie się to orężem państw sprzymierzonych, a podyktowane będzie koniecznością dziejową. Dostyc krwi naszej się leje w szeregach armii na tej ziemi walczących, nie trzeba ofiar mnożyć, lecz zachować siły na przyszłość dla stworzenia nowego organizmu państwowego. I przez to właśnie, że rozumowanie to ma złudne pozory bliskości prawdy, wprowadza w błąd ogromną część społeczeństwa i tamuje rozwój naszego zbrojnego ruchu dla walki o wolność narodu.

A jednak jest ono powierzchowne i nie logiczne. Gdyby historia świata pisała się matematycznymi znakami, gdyby można obliczyć przyszłość narodów według cyfr, dodając do siebie wypadki i kombinację myślową wyciągając wnioski, mieliby słuszną nas przeciwniczy.

Ale oni w rozumowaniu swoim opuszczają jedno ogniwo w łańcuchu przesłanek. Nie widzą tego, że historję świata tworzy duch, że losami kieruje tajemna sprężyna, energia zbiorowych środowisk. To maximum energii, na jakie zdobyć się może naród w chwili historycznej, decyduje o jego przyszłości.

Nie można odbudować narodu bez jego współdziałania i woli, jak nie można stworzyć życia ze składników chemicznych według for-

muły naukowej. Będzie brakować tego pierwiastka nieznanego i nieuchwytnego, który o życiu stanowi. To jest dla nas pewnik, to jest nasze $2 \times 2 = 4$. A wszystko inne otoczone mgłą przyszłości tajemnej. Mogą runąć w proch logicznie budowane domysły, historia pisze się teraz wielkimi rysami, większymi niż przewidywania domorosłych polityków.

Zarzucają nam romantyzm — tego się nie wypieramy. Żyjemy romantyzmem czynu. Takim romantykiem był Garibaldi, gdy jednoczył Włochy, takim romantykiem był Bismarck, gdy stworzył potężne zjednoczone Niemcy, romantyczną była idea wolności Stanów Zjednoczonych, romantycznymi były wszystkie o swoją wolność walczące narody. Myśmy wybrali tę formę walki o samoistność narodu i wolność Ojczyzny, która w warunkach danych była możliwa, wybraliśmy tę, bo innej wybrać nie mogliśmy. Z chwilą gdy byt państwowy polski wskutek wybuchu wojny światowej przestał być aktem platonizmu politycznego i stał się możliwością, trzeba było tę możliwość poprzeć, przez tworzenie jedyne niezależnego organu państwowego narodu — jego siły zbrojnej. Ze sfery ideałów, pragnień, życzeń i tęsknot przeszliśmy w sferę czynu, pozytywnej pracy i realnych koncepcji. Nikt nie zaprzeczy, że niepodległość jest ideałem każdego cywilizowanego narodu, a niema Polaka, który by się zapierał, że była ona przedmiotem jego tęsknot. Ogłaszać tego, co jest niezbitym pewnikiem, nie było potrzeba. Trzeba było przystąpić do realizacji wyznawanych ideałów. To jest i pozostanie naszym zadaniem.

Przed bohaterstwem i tężyzną Legionów, piszą nasi przeciwnicy, uchylamy czoła.

Czy to nam wystarcza?

Nie!

Uznanie męstwa Legionów mamy wyrażone w licznych rozkazach armii sprzymierzonych, waleczność naszym oddziałom przyznaje

nawet wróg. Tego od swoich nie żądają i nie pragną Legiony. Dość już tych romantycznych piosenek nad dolą żołnierza, dość wieńców na groby bohaterów i sentymentalnych wzruszeń.

My żądamy poparcia w całym społeczeństwie, dla zrealizowania naszej idei dla osiągnięcia celu, do którego dążymy. W dziedzinie uczucia nie żądamy niczego; wiemy, że Legiony będą chlubą, dumą i blaskiem narodu, lecz nie chcemy, by tylko jako takie przeszły do potomności. Nie chcemy, by nas oceniano walorami psychologicznymi, przyznając, że najbardziej wartościowa część społeczeństwa pod ich sztandarem się skupiła.

Legiony są koniecznością, gdyby ich nie było, byłoby to dowodem, że przestajemy być narodem. Ale chodzi nam oto, by rosły, potężniały, by znalazły swój wykładnik w myśli politycznej, by powiększył się ten zastęp zbrojny, ten obóz ideowy, który ma zrealizować ideały stuletniej narodu tęsknoty. Chcemy wykuć granitową podstawę bytu państwowego Polski i stworzyć niezłomną straż przed Jej wrotami. Wśród chaosu koncepcji politycznych i enuncjacji o przemijającej dziennikarskiej wartości, my jedni tworzymy rzeczy realne i pozytywne.

I to jest romantyzm naszego czynu.

H... 22.X. 1915.
na Polesiu.

L. H. Morstin.

Rumunja przeciw rosyjskim zamiarom

Budapeszt. (w. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że rząd rumuński wniósł energiczny protest przeciwko rosyjskim zamiarom lądowania wojsk przeciw Bułgarii pod Balczykiem.

Również energicznie wystąpił rząd rumuński przeciw dalszej akcji agitacji rosyjskich w Rumunji i zapowiedział pp. Filipescu i Take-Jonescu, że postępowaniu ich położy kres, choćby miał nad Rumunją zawiesić stan oblężenia.

MIECZYŚLAW DZIKOWSKI.

2)

Nasze życie

Kilkanaście tedy mil od Augustowa i Suwałk, a kilkanaście mil od Niemna, w tych okolicach, gdzie ta prastara rzeka litewska obmywa brzegi Grodzieńskiej gubernji, niedaleko od miasteczka Kadysza na środku niewielkiej polanki, rozsiadła się mała wioska Gruszki. Wioszczyzna ta składała się zaledwie z kilkunastu chat włościańskich, była własnością skarbu, a mieszkańcy jej opłacali do kasy czynsz z gruntu i klepali biedę, bo cząsteczki mieli małe i ziemia nie należała do zbyt urodzajnych. Drzewa tylko mieli pod dostatkiem, bo Gruszki okolone były ogromnymi lasami, których nikt nie strzegł, a choćby chciał strzedz, to byłoby niepodobna, bo wielkie przestrzenie, a miejscami rozległe bagna, uniemożliwiały wszelką leśną kontrolę. Zresztą racjonalnego gospodarstwa leśnego dziś nikt tam nie prowadzi, choć już starają się zaprowadzić jaki taki porządek, a wtedy nie mogło być nawet mowy o jakiejś kontroli.

Gruszki, jak się powiedziało wyżej, na około były otoczone lasami, tak, że okalające bory stanowiły, jakby zakreśloną elipsę, w pośrodku której, usadowiły się owe Gruszki, nieoddzielone z każdej strony lasu nawet wiorstową przestrzenią.

W jednej więc połaci tych okalających lasów, do której Gruszki stały frontem, może jakie pół wiorsty od brzegu lasu, płynęła maleńka rzeczka, którą nazywać by się powinno strumieniem, bo była wązka i zupełnie płytka, choć przezroczysta woda ostro szorowała po kamienistym gruncie i po korzeniach, którymi niezmiernie grube i wysoko strzelające w obłoki drzewa szeroko nurtowały ziemię. Po jednej i drugiej stronie tej małej rzeczki, gęsto zarastały różnego rodzaju krzaki i wysmukła leszczyzna.

Nad brzegiem tej rzeczki, która nawet nie miała nazwiska, jak wiele tego rodzaju strumieni, wijących się w tamtych stronach — rozłożył obóz oddział powstańców pod dowództwem pułkownika Wawra. Właściwie były tam dwa oddziały: jeden większy, którym osobiście dowodził Wawer, drugi daleko mniejszy, na czele którego stał major Brandt, zbiegły kapitan z wojska rosyjskiego, Polak gorący, żołnierz dzielny, rozumiejący i umiejący prowadzić partyzantkę, choć był to człowiek prosty, szorstki i gwałtowny. Przyłączył on się ze swoim oddziałem na pewien czas do Wawra, bo znaczne oddziały rosyjskie, lawirujące po okolicy, nakazywały zebrać w jedno miejsce większą siłę, aby skutecznie stawić czoło.

Wawer, emigrant polski z Francji, który służył w wojsku polskim jeszcze w 1831 roku, nie odznaczał się ani wielką energią, ani zdolnościami samo-

dzielnego dowódcy. Imponował on postawą i salownym obejściem się, choć jawnie głosił się zaciętkim demokratą. O ile mógł unikał spotkania z Moskalami i nie zapierał się, że czekał wypadków zewnętrznych, bez pomocy których nic się zrobić nie zdoła.

Czy miał rację, nie zastanawiano się wówczas nad tem, ale takie postępowanie powstańczego pułkownika wytworzyło wielu malkontentów, którzy mieli za złe Wawrowi, że kiedy się tak zapatrywał na sprawę powstania, nie należało stawiać na czele oddziału i przyjmować władzę organizacyjną na całe prawe województwo Augustowskie, którego w istocie Wawer był naczelnikiem wojskowym.

Gdy przyszło do bitwy, Wawer nigdy nie dowodził nią osobiście — mało nawet zajmował się ułożeniem uprzedniego planu bitwy. Z dwoma adiutantami i kilkoma jeźdźcami, stał zwykle na koniu na uboczu i dopiero, gdy się bitwa skończyła przyjeżdżał na plac boju, a gdy nasi przegrali, przyłączył się do rozpoczętej już rejterady, nie dopytując się nawet o przyczynę takiego rezultatu. Pomiędzy żołnierzami oficerami, nie cieszył się wielką miłością, ale, że w oddziale była karność ogromna, a oddział był dobrze wymustrowany, de żadnej więc niesubordynacji nie było nigdy najmniejszego popędu.

(D. c. n.)

Poświęcenie piotrkowskich cmentarzy wojskowych

Już drugie Święto Umarłych czcimy w tym burzliwym czasie, w którym na ziemiach naszych rosą mogiły żołnierskie, kryjące w sobie na wieki historię wielkiej światowej wojny. Bez różnicy spoczęli w nich na sen wieczny i ci co walczyli o nowy porządek i prawo w Europie, jak i ci co bronili starożytnego ładu wraz z krwawym uciskiem caratu. Na zawsze pozostaną te mogiły, jako pomnik krwawej tragedji ludzkości, ku nim będą zwracać się myśli całej nowej Europy, która już niebawem wytoni się z tej krwawej zawieruchy. My, gospodarze tej ziemi, jesteśmy zarazem stróżami tych mogił, którzy powinni z pietyzmem zachować je dla potomności.

Gorący podmuch burzy wojennej usypał i tu pod murami naszego miasta mogiły żołnierskie. Zrazu, było ich niewiele, ale potem w ciągu długich walk nad Pilicą urosło ich setki. Władze austro-węgierskie z pietyzmem zajął się uczczeniem grobów poległych żołnierzy, pragnąc pamięć o nich zachować dla blizkich. Obok cmentarzy miejskich, nie szczędząc kosztów i trudów, Komenda Obwodowa zajęła się urządzeniem czterech cmentarzy wojskowych, a mianowicie: katolickiego, ewangelickiego, prawosławnego i żydowskiego.

Wykonaniem planu zajął się gorliwie radca Pietraszkiewicz i dzięki jego energii chrześcijańskie dzieło zostało wkrótce ukończone.

Na cmentarzu katolickim, największym z cmentarzy wojskowych, spoczęło przeszło 500 żołnierzy, wśród których obok żołnierzy węgierskich i niemieckich, spotykamy liczne nazwiska rdzennie polskie oraz groby Legionistów. Ponad rzędami niskich w kwadrat odarniowanych mogilek, góruje piękny kamień pamiątkowy a dalej wielki krzyż dębowy, opleciony cierniową koroną.

Pobobny wygląd nadano cmentarzowi ewangelickiemu, na którym spoczęły zwłoki dwudziestu kilku żołnierzy. Zwłoki dwunastu żołnierzy - żydów złożono na osobnym miejscu cmentarza żydowskiego. Dowodem prawdziwej humanitarności jest wzniesienie pięknej wspólnej mogiły żołnierzy armji rosyjskiej, kryjącej zwłoki przeszło 200 oficerów i szeregowców. Ponad dwoma krzyżami łacińskimi, góruje tam wielki krzyż trójramienny z napisem: „Cześć dzielnemu nieprzyjacielowi“.

W „Dzień Zaduszny“, odbyła się przed południem uroczystość poświęcenia piotrkowskich cmentarzy wojskowych, w której wzięli udział delegaci armji niemieckiej, tutejsze władze austro-węgierskie, wojskowość, reprezentanci Legionów polskich, delegaci Rady miejskiej, duchowieństwo, oraz liczne rzesze publiczności.

Mimo mglistej niepogody już przed rozpoczęciem uroczystości zebrały się na cmentarzu tłumy obywateli. Opodał uszykował się bataljon stacjonowanego w Piotrkowie pułku piechoty z muzyką, a dalej wielu legionistów i żołnierzy.

Punktualnie o 10 godzinie 15 minut weszli na cmentarz w towarzystwie komendanta obwodu pułk. Juliusza Schneidra i adjutanta por. księcia Puzyny delegaci armji niemieckiej, a więc generał lejtnant Barth, komendant etapowy w Łodzi, pułkownik v. Engelmann z Rawy, naczelnik powiatu rawskiego Weiss, landrat v. Zizewitz z Łodzi, sędzia v. Kühnwein z Rawy, naczelny inżynier dr. Moser z Łodzi. Wśród delegacji wojskowej, zjawili się dalej szef Departamentu Wojskowego podpułkownik Sikorski i adjutant podpor. Burzyński, porucznikami Legionów Okolowiczem, Bilykiem, Głowińskim i podpor. Wąsowiczem, oraz delegatami cywilnych współpracowników Departamentu. Wzięła również udział w uroczystości reprezentacja pułku piechoty, stacjonowanego w Piotrkowie, podpułkownik Charauza, komendant bataljonu, delegacja pułku ułanów z porucznikami Wołkowickim i hr. Starzeńskim.

Wśród licznej delegacji władz miejscowych zjawili się wszyscy urzędnicy Komendy Obwodowej z starostą dr. Dunikowskim na czele, dalej grono sędziów i audytorów z pułkownikiem audytorem Wośnickim, radcą Kalczyńskim i sędzią Planetą, zandarmierja z rotmistrzem Weinrichterem, nadkomisarz Dziewiński, szef komisariatu policyjnego, reprezentanci poczty z naczelnikiem p. Sassowerem i w. i. Wreszcie reprezentacja duchowieństwa z kanonikiem ks. Zagrzejewskim, Rady miejskiej z p. Krzemieniewskim na czele, dalej liczna grupa pań zaproszonych, reprezentanci prasy i wielu poważnych obywateli miasta.

Wśród uroczystego nastroju, kapelan ks. Jirsa,

odprawił modły kościelne i gdy z kolei wezwał obecnych do zmówienia pacierza za dusze poległych, muzyka zaintonowała chorał kościelny.

Po skończonem nabożeństwie komendant obwodu pułk. Schneider przemówił w te słowa:

„Gdy nasz najlaskawszy Cesarz i Pan powołał do obrony przed narzuconą wojną, pospieszyły wszystkie narody austro-węgierskiej monarchji w bezprzykładnej jedności i z najwyższym entuzjazmem pod sztandary.

Ramię przy ramieniu stoją z nimi od początku w krwawej walce nasi dzielni sprzymierzeńcy niemieccy. Jak za życia ramię przy ramieniu walczyli tak teraz razem są pogrzebani jeszcze po śmierci, dając obraz nierozłącznej jedności i mocno zwanego stawania się społeczeństwem za cesarza, państwo i wspólną słuszną sprawę.

Głęboko i serdecznie wzruszeni stoimy w tym pamięci wszystkich zmarłych poświęconym dniu nad ich ostatnimi miejscami spoczynku, które wdzięczna ojczyzna uczciła godnie tej bohaterskiej śmierci, którą pomarli.

Zanim wam, panowie, przedstawiciele miasta i duchowieństwa piotrkowskiego oddam w opiekę ten pomnik najwspanialszego spełnienia obowiązku i poza śmierć sięgającego braterstwa broni, muszę jeszcze chwalebnie nczcić pamięć waszych rodaków, którzy przez dobrowolne wstąpienie do Polskich Legionów, nasze szeregi wzmocnili i obecnie po bohaterskich walkach za swoje ideały w oswobodzonej ziemi oczyszczonej spoczywają.

Pokój wam, waleczni Koledzy!“

Po przemówieniu, złożył pułkownik Schneider wieniec u stóp pomnika. W tej chwili zagrzmiął salwa honorowa, poczem muzyka zagrała austriacki hymn ludów.

Z kolei w krótkich słowach przemówił generał lejtnant Barth i oddając w imieniu sprzymierzonej armji niemieckiej hołd, poległym żołnierzom, złożył wieniec u stóp pomnika. Znowu zagrzmiął salwa a muzyka zaintonowała narodowy hymn niemiecki.

Wreszcie zjawił się obok pomnika pułkownik Legionów Sikorski, i składając w imieniu Legionów Polskich wieniec na grobach poległych, przemówił: „Cześć i pokój wieczysty bohaterom Legionów Polskich, którzy w walce o swą Ojczyznę złożyli Jej dobrowolnie swe życie w ofierze“.

Zagrzmiała salwa honorowa a w chwilę potem odezwały się podniosłe tony hymnu „Boże coś Polskę“, którego wysłuchano w pozycji na baczność.

Na tem zakończyła się uroczystość na cmentarzu katolickim, poczem delegacje wojskowe, oraz tłumy publiczności, pospieszyły na cmentarz ewangelicki. Tu po odprawieniu modłów przez pastora Behsego, przemówił znowu pułkownik Schneider, wyrażając podziw dla wiernego braterstwa broni armji austro-węgierskiej i niemieckiej, dzięki któremu armje sprzymierzone pokonały wroga na wszystkich frontach a niebawem osiągną zupełne zwycięstwo. Oddając cmentarz w opiekę gminy ewangelickiej, prosił mówca o pieczołowitość w przechowywaniu tego pomnika.

Wśród salw karabinowych, przy akompanjamentie hymnów narodowych obu państw sprzymierzonych odegranych przez orkiestrę, pułk. Schneider i generał Barth złożyli wieńce na grobach poległych żołnierzy.

Z równą uroczystością złożono również wieńce na grobach poległych żydów.

Już po godz. 12, przy udziale tłumów publiczności odbyło się uroczyste poświęcenie wspólnego grobu żołnierzy rosyjskich. Modły odprawił ks. Jirsa, poczem po krótkim przemówieniu pułkownik Schneider i generał Barth, złożyli wieńce u stóp krzyża. Podczas uroczystości bataljon piechoty dał salwy honorowe, a muzyka odegrała chorał kościelny.

Po uroczystości Komenda Obwodowa podejmowała gości.

Włochy a pokój odrębny

Genewa. (w. wł.) „Figaro“ donosi, że Anglja zamierza wszcząć układy z Włochami celem skłonienia ich do przystąpienia do układu londyńskiego, któryby się zobowiązały nie zawierać odrębnego pokoju. Wiadomość o podpisaniu tego układu przez Japonję nazywa prasa francuska przedwczesną.

W sprawie przesilenia rządowego w Rosji

Wiedeń (T. B. K.). Petersburska agencja telegraficzna donosi: Dotychczas brak urzędowego potwierdzenia pogłosek o zmianach w gabinecie rosyjskim.

Nędza wychodźców w Rosji

Sztokholm. (w. wł.) Donoszą z Petersburga: Nędza ludności, wyrzuczonej z Polski, przybiera w Petersburgu rozpaczliwe rozmiary. Większość rodziców nie jest w stanie wyżywić swe dzieci, skutkiem czego przed kościołami, dworcami i innymi budynkami publicznymi widzi się szeregi zebranych dzieci. W Moskwie znajduje policja dziennie około setki opuszczonych przez rodziców dzieci. Rząd rosyjski rozporządza tylko jednym środkiem celem zaradzenia temu stanowi rzeczy, t. j. wysyłkę wychodźców na Syberję. Zarządzenia ewakuacyjne po miastach wykonywane są z całą surowością, skutkiem czego pośród ewakuowanych powstaje panika.

Co sądzi Roosevelt

Amsterdam. (w. wł.) Z Nowego Jorku donoszą że Roosevelt prowadzi silną agitację za militaryzacją Stanów Zjednoczonych, przyczem wskazuje na Anglję jako odstraszcający przykład nie poważnego pojmowania swych obowiązków. Wprawdzie marynarka angielska w wojnie obecnej odegrała swą rolę dobrze i skutecznie — ale naród angielski daleko stanął w tyle poza francuskim. Przyczyną tego jest brak powszechnej służby wojskowej w Anglji. I dlatego też Anglja w wojnie światowej nie spełniła obowiązku swego w tej up. mierze jak Austro-Węgry, Niemcy, Rosja, Francja, Włochy i Serbja. Liczba wojsk, które Anglja wystawiła, nie jest godna narodu angielskiego.

Kres i miara

*Że też to niema końca ani miary,
tak dzień za dniem i noc za nocą,
lecz wciąż się plonią przed nami pożary,
gdy armat paszcze w te ognie łomocą...*

*Zapala chaty, kościoły i spichrze,
miasta i wioski wciąż kozacka tłuszczą,
gdy zdążyć za nią nie zdolnim w tym wichrze,
który Duch boży na nich z klęską puszcza...*

*Raz wraz do boju mrok rozwidnia luna,
i nocny biwak oświeca nam krwawo,
slupy te ognia śląc nam za zwiastuna,
że-li na zgłiszczach osiąść mamy prawo...*

*Aleć to chyba kresem jest i miarą,
że się niewoli duch w chłopie splomienia,
że żar oczyszcza oną rudę starą,
że więziennego tła resztki odzienia,*

*że z nędz się wszelkich serce nam wypali,
a ziemia naga — spustoszona w męce
ogniem, żelazem — skąpana w krwi fali —
przejdzie w rozkute z kajdan polskie ręce...*

To nasz jedyny nieszczęść kres i miara!...

Nad Bugiem,
w sierpniu 1915 r.

Józef Andrzej Teslar.
Legionista.

Jak umierają...

... Po zwałonej śniegiem grudzie, wśród syku kul, wśród rozgwaru bitewnego przebiega nasza linja tyraljerów. Co chwila podrywa się grupa szarych postaci — biegną pochyleni nieco do przodu z karabinami w dłoniach. Widzę jednego, co swem zachowaniem zdaje się lekceważyć niebezpieczeństwo, grożące każdemu jednako. Idzie sztywnie, krokiem wydłużonym. Twarz mu nieco przybladła. Oczy stłowe, zinne, rzuca to w prawo to w lewo, o tyle tylko, aby nie łamać porządku tyraljerki. Nagle pobladł jeszcze bardziej, wypuścił karabin z ręki i padł na wznak. Zsiniałe usta przygryzł, tłumiąc w sobie ból. Oczy zasnuły się powoli mgłą, co gasi blask życia ostatni. Wypreżył się nagle, jakby wrósł, spotężniał i po przez zaciśnięte zęby rzucił ostatnie słowo „koniec“. Zastygł z charakterystycznym na twarzy grymasem — w prawym kącie ust, ściągniętym nieco w dół, zakradł się wyraz sarkazmu.

Albo tam — patrzcie jak się zbiega wachlarzowato młoda brać strzelecka, aby bagnetem dokończyć, co ogniem rozpoczęto. Im bliżej moskiewskiej pozycji, tem bardziej zwierają się szeregi nasze, tem gęściej potyskują bagnetów naszych ostrza. Ot tam, na prawo od nas, wychyla się podoficer a za nim w

biegu garstka „jego ludzi”. Czapka na bakier, roziskrzona oczy, na rozgorzałych ze zmęczenia ustach coraz nowe przekleństwo. Biegnie, ciągle jednak zwracając się do podążającego za nim oddziału. Minęli mały załom terenu, są już na jednej wysokości z rosyjskimi okopami. Ogień nieprzyjacielskiej piechoty słabnie coraz bardziej — chwieją się. Podoficer to wyczuwa — wie, że teraz najwyższy czas „bagnetem krzesać drogę”. Krzyk „Hurra!” bagnetów błysk, tumult w rosyjskich okopach; tam biała szmata wiewa, tu wyciągnięte ręce, pojedynczy gdzieś niedziedzie strzał. I taka właśnie ostatnia kula, może drżąca z przerażenia wypuszczona ręką, jedna z tych nikomu nie przeznaczonych, ugodziła w pierś naszego podoficera. Krzyknął „naprzód chłopcy” — i w tej chwili z jakimś dziwnym, strasznym wyrazem w twarzy uniósł oburącz karabin do góry, rzucił go z całym rozmachem i padł z ostatnim przekleństwem na ustach: „Psiakrew — Moskale!” Te słowa ostatnie towarzyszyły mi tylko żołnierze rozumiemy. Nic innym nie powiedzą... Myśmy słyszeli dźwięk ostatniego głosu, widzieli ostatni wyraz twarzy umierających... Słyszeliśmy w nich testament, wyrazy te, tak nie drugim nie mówiące, stawały się treścią naszych gwar, te tchem ostatnim wyrzucone słowa, wyrazy twarzy i skinięcia spadały w duszę na wieki i wędrują teraz po naszych szeregach... O bohaterach nam tylko wiadomych, przez nas tylko uznanych i uwielbianych.

Jerzy N.
pończ. leg. pol.

KRONIKA

— Kurs Ekonomiczno-Handlowy dla Superarbitrowanych Legionistów w Krakowie. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., Akademii Handlowej w Krakowie i Delegacji N. K. O. nad superarbitrowanymi Legionistami, odbędzie się w listopadzie Kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych Legionistów. Celem tego Kursu jest podanie słuchaczom tego zakresu wiadomości handlowych, które będą im potrzebne do otrzymania odpowiedniej posady publicznej i prywatnej. W odróżnieniu od dotychczasowego Kursu ekonomicznego N. K. N., który miał charakter teoretyczny i którego zadaniem było pogłębienie wykształcenia ekonomicznego wśród inteligencji polskiej, ma Kurs ekonomiczno-handlowy dla Legionistów cele wyłącznie praktyczne: umożliwienie samodzielnej egzystencji tym, którzy opuścili szeregi walczących.

Wedle rozporządzenia austriackiego Ministerstwa Oświaty z dnia 5 lutego 1910 r. ukończenie Kursu ekonomiczno-handlowego da Legionistom prawo zdawania egzaminów w Akademii Handlowej i otrzymania odpowiednich świadectw, upoważniających do objęcia posady.

Program Kursu: „Ekonomia społeczna: 1) System ekonomii, 2) polityka ekonomiczna, a) polityka przemysłowa, b) polityka handlowa, c) polityka agrarna, z uwzględnieniem szczególnych stosunków gospodarczych na ziemiach polskich. 2) Prawo. 1) Prawo międzynarodowe handlowe i wekslowe łącznie z nauką o handlu i wekslach. 3) Prawo przemysłowe. Jako przedmioty nadobowiązkowe, a) Prawo cyw. austr., b) Ustrój prawno polityczny, 4) Przedmioty handlowe praktyczne, a) Buchalterja pojedyncza i podwójna, b) Korespondencja handlowa c) Rachunki kupieckie, d) Stenografia. Kurs ekonomiczno-handlowy trwać będzie przez 3 miesiące. Wykłady będą przedmioty handlowe Profesorowie Akademii Handlowej, którzy z całą gotowością, godną podniesienia, przyrzekli swą współpracę, a przedmioty ekonomiczne docenci Kursu ekonomicznego N. K. N.

Celem ułatwienia Legionistom pobytu na czas trwania Kursu, postara się Zarząd Kursu przy pomocy N. K. O. nad superarbitrowanymi Legionistami i Ligi Kobiet, o odpowiednie umieszczenie dla niezamożnych Legionistów, którzy też będą uwolnieni od opłat.

Zgłoszenia wcześniejsze na Kurs ekonomiczno-handlowy dla Legionistów przyjmuje do końca października b. r. Dyrekcja Akademii Handlowej i Biuro N. K. O. w Krakowie przy ul. Wolskiej w gmachu Sokoła, oraz biuro Instytutu ekonomicznego N. K. N. w Krakowie ul. Krowoderska 26.

— Ku czci Kościuszki. Z Końskich piszą nam: 16 z. m. odbył się w naszym miasteczku uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki. Program wieczoru był nader urozmaicony. Pieśni narodowe i muzyka składały się na część muzyczną. Odczyt o insurekcji kościuszkowskiej wygłosił sierżant Legionów Polskich, p. Marjan Stecki. Sala „Straży Ogniowej” była wypełniona. Korpus oficerski z komendantem obwodu na czele zjawił się w komplecie.

Miasto staje powoli do pracy narodowej. Jest nadzieja, że w bliskim czasie miejscowe społeczeństwo silniej zwiąże się z ruchem niepodległościowym, którego reprezentacją są Polskie Legiony.

— Z Uniwersytetu lwowskiego. Rektorat komunikuje: Do dnia 23 października zapisało się na półroczny zimowy ogółem słuchaczy 575. Z liczby tej przypada na wydział teologiczny 66, prawniczy 202, lekarski 112, filozoficzny 195. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosi 531, nadzwyczajnych 44; wśród zwyczajnych jest kobiet 155, wśród nadzwyczajnych 33. Z ogólnej liczby zapisanych dotąd słuchaczy, przypada tedy na mężczyzn 67 proc. na kobiety 33 proc. Dalsze wpisy są w toku. Wykłady na wydziale teologicznym i filozoficznym już się rozpoczęły; na wydziale prawniczym i lekarskim rozpoczyna się wykłady w dniach najbliższych. Uroczystość inauguracyjna odbędzie się, skoro dokonane i przez ministerstwo wyznaczą i oświaty zatwierdzone będą wybory przedstawicieli władz akademickich na rok 1915—1916. Uroczystość inauguracyjna nie jest bowiem, jak wielu mylnie sądzą, inauguracją nowego roku akademickiego, lecz inauguracją urzędu-

wania nowo obranego rektora. Ponieważ w roku bieżącym wybory nie mogły się odbyć w terminie normalnym, t. j. w czerwcu, lecz musiały ulec odroczeniu do jesieni, przeto także uroczystość inauguracji rektorskiej musi ulec opóźnieniu.

— Odezwa haska w sprawie ubrań dla ofiar wojny. Donoszą nam z Hagi: Holenderski Komitet pomocy dla Polaków wydał obecnie gorącą odezwę w sprawie zbiórki ubrań. W odezwie tej ogłoszonej we wszystkich dziennikach holenderskich, zaznacza Komitet między innymi, że jakkolwiek i w Holandji niejednokrotnie w obecnej sytuacji ekonomicznej potrzeba intensywnej pomocy, to jednak nigdzie na świecie nędza nie jest tak wielka jak w Polsce. A zapotrzebowanie ubrań tem naglejsze, że tam zima bardzo ostra, a w wielu wypadkach brak nie tylko ubrań, ale i dachu nad głową. Komitet zaznacza, że jedna przesyłka została wysłana już do Krakowa, następna jest przeznaczona dla tej części Królestwa Polskiego, która jest okupowana przez Niemcy. Zbiórka ubrań zajmuje się z ramienia Komitetu firma C. W. H. Van Dam & Co. Loods 22 Stieltiestreet. Rotterdam.

— Dum-dum. W ciągu obecnej wojny niejednokrotnie cytować można było o posługiwaniu się przez wojska kulami dum-dum, wywołującymi, jak wiadomo, bardzo niebezpieczne zranienia. Wprawdzie prawo międzynarodowe zakazuje używania tego barbarzyńskiego środka walki, lecz jak uczy doświadczenie prawo narodów nie cieszy się w wojnie obecnej wielkim respektem. To też i o używaniu kul dum-dum przez tę lub ową stronę często się słyszy. Ostatnio rosjanie zarzucili Niemcom, że posługują się oni temi kulami i jak donosi półurzędowa „Vossische Ztg.” lotnicy rosyjscy i patroli rozrzucały po pozycjach niemieckich ogłoszenie, że wobec tego żołnierze niemieccy, wzięci do niewoli w odciśnięciach, w których padały kule dum-dum, będą rozstrzelani. Rząd niemiecki za pośrednictwem jednego z państw neutralnych zaprzeczył stanowczo, jakoby wojska niemieckie posługiwały się kulami dum-dum i oświadczył, że także w przyszłości używać ich nie będą. Gdyby zaś rosjanie spełnili swą groźbę i rozstrzelali jeńców niemieckich pod pozorem używania przez nich tych kul, wówczas Niemcy zastosują prawo odwetu względem jeńców rosyjskich, tem więcej, że w niewoli niemieckiej znajdują się szeregi żołnierzy rosyjskich, którym udowodniono, albo którzy się sami przyznali, że strzelali nabojami dum-dum.

— Stefan Batory założycielem twierdzy Dźwińska. W r. 1532 król polski Stefan Batory ocenając znakomite położenie Dźwińska (Dynaburga) i jego znaczenie pod względem strategicznym, kazał usypać dookoła miasta wielki ziemny okop i miasto ufortyfikował. Od tego czasu Dźwińsk, jako twierdza, podczas różnych wojen ważniejsze spełniał zadanie. Podobnie i w r. 1812, podczas wyprawy Napoleona na Moskwę, Dźwińsk i Dryssa, położona bardziej na wschód, nad rzeką tej samej nazwy, która w tem miejscu łączy się z Dźwiżyną, stanowiły dwa warowne obozy nad Dźwiżyną, przy których pomocy Rosjanie zamierzali uniemożliwić Francuzom przejście na drugi brzeg rzeki. Po roku 1812 Rosjanie kilkakrotnie pracowali nad rozszerzeniem i uzupełnieniem szaniec Dźwińska. Później jednak poddano rewizji zapatrywania odnośnie do znaczenia twierdzy dźwińskiej, bo w r. 1897 zdegradowano ją do rzędu twierdz magazynowych. Siłę odpornej fortów i okopów Dźwińska nie należy przypisywać zbyt wysokiej wartości. Co najmniej są one przestarzałe i wobec dział nowego systemu nie wchodzi już w rachubę. Najlepszą w każdym razie pasywną obroną Dźwińska stanowią bagna, otaczające miasto po obu stronach rzeki.

— Z dziejów cenzury rosyjskiej. Gdy w czerwcu r. b. pewien wydawca zamierzał puścić w świat nowe wydanie „Pana Tadeusza”, cenzor zezwolenie opatrzył uwagą: „Wolno drukować, ale z zamianą większą”.

„Co za miasto! Nikt z panów nie był w Peterburku?”

Chcecie może plan widzieć? Mam plan miasta w biurku... na takie:

Co za miasto! Nikt z panów nie był w Petrogradzie?

Chcecie może plan widzieć? Ma go tu w szufladzie.

(Nowa „Mucha” warszawska).

— Za wymordowanie całej rodziny pod Lublinem. „Ziemia Lubelska” donosi: We wsi Trojczkowicach Małych w powiecie lubelskim popełniono ohydny zbrodnię. Wymordowano tam, w celach rabunku, siedm osób, należących do rodziny Mikolaja Marczyka, tamtejszego gospodarza. Żandarmierja austriacka w ciągu dwóch dni wysledziła sprawców zbrodni w osobach Józefa Woźniaka i jego kochanki Anieli Porajówny z Wieniawy. Postawieni przed sądem wojennym komendy etapowej w Lublinie, skazani zostali oboje sprawcy na śmierć przez powieszenie. Sprawa prowadzona była w języku polskim i niemieckim. Wyrok wykonano w dwie godziny po jego ogłoszeniu.

— Briand a socjaliści. Francuska partja socjalistyczna uchwaliła 55 głosami przeciw 10 zezwolić swym przywódcom Sembatowi, Guesde'owi i Thomasowi na wstąpienie do nowego gabinetu pod następującymi warunkami: gabinet rezygnuje ze zdobyczy i aneksji wojennych; musi on wnieść natychmiast projekt ustawy o ograniczeniu zysków z wojny i ograniczyć cenzurę w sprawach wojskowych i politycznych. Izba ma od czasu do czasu odbywać posiedzenia tajne.

— Kobieta dyplomatka. „Frankfurter. Ztg.” donosi, że rząd angielski po raz pierwszy zamianował kobietę dyplomatką, a mianowicie jedną z przywódczyni sufrażystek, nazwiskiem Presley-Smith, którą zamianował sekretarką legacyjną w Chrystjanji. Nominację tę pojmują w kołach politycznych jako akt uprzejmości względem Norwegii, gdzie kobietom przyznano prawo wyborcze.

— Ofiarność publiczna. Dla uczczenia św. pamięci Stanisława Kaszubskiego, złożyli pp. J. i L. Karbowski 6 kor. Zamiast swiatła na grób św. Franciszki Pajchłówny, złożyła rodzina 8 kor. na ciepłą odzież dla Legionistów.

Zamiast kwiatów na grób św. Łukasza Pobóg Pągowski złożył chor. Z. Nowakowski 10 k. na głód dzieci. Dątek do odebrania w Administracji „Dziennika Narodowy”.

— Z okazji poświęcenia cmentarza wojskowych Komenda Obwodowa, złożyła 100 kor. na cele Komitetu ratunkowego m. Piotrkowa.

— Dar żydów. Z okazji otwarcia żydowskiego cmentarza wojskowego, żydowska gmina wyznaniowa złożyła 100 kor. na ręce komendanta Obwodu, który przeznaczył tę kwotę dla żydowskiego towarzystwa dobroczynnego.

— Dla biednych dzieci w Rozprzy. Komendant baonu uzupełniającego № III porucznik S. Z. w podzięce za staropolską gościnność, jakiej doznał we dworze pp. Stefanowstwa Zakrzewskich w Rozprzy, złożył na ręce proboszcza ks. Stanisława Szabelskiego 100 dla biednych dzieci miasta Rozprzy.

— Czy zaprzęg? C. i K. Komenda Obwodowa donosi nam: W dniu 19 października b. r. spotkał patrol c. k. Żandarmierji na drodze wiodącej z Budkowa do Belchatowa parę koni z wozem, którego oś wbiła się w ślup telegraficzny.

Opis koni: jasna klacz kasztanowata 2 letnia z białymi tylnymi pęciami i lysiną i ciemno kasztanowata klacz 15 letnia, z białą przednią lewą pęcina, białym znakiem z prawej strony grzbieta i lysiną.

Wszelkie dotychczasowe poszukiwania za właścicielem pozostały dotychczas bez rezultatu. Ktokolwiek mógłby w tej sprawie udzielić wyjaśnień zechce się zgłosić w c. i k. Komendzie Obwodowej w biurze rotmistrza D-ra Gołaba, lub przesłać swe oświadczenie pisemnie.

Ofensywa przeciw Czarnogórze

Wiedeń. Urzędowo pod datą 2 listopada:

Na granicy czarnogórskiej wojska nasze przeszły w wielu punktach do ataku. Zdobyliśmy wzgórze pograniczne Broglaw i Orłowac położone na południowy wschód od Avtowac i panujące nad okolicą pozycje na pogórzcu Varda na północny wschód od Bilecy.

Na wywalczony przez nas linii na południowy wschód od Wyszegradu odparliśmy kontrataki czarnogórskie.

Dalsze postępy ofensywy w Serbji

Armja gen. v. Kövessa zyskała na terenie na północ od Važega i przekroczyła linię Czaczak—Kragujewac. Armja gen. Gallwita prowadzi walkę na wzgórzach na wschód od Kragujewca i na północ od Jagodiny.

Berlin. Urzędowo pod datą 2 listopada:

Na północ i północny wschód od Czaczak wywalczyliśmy wyjście z pogórzca na południe od Gorni Milanowac w dolinę na zachód od Morawy. Czaczak jest obsadzony. Zajęliśmy wzgórze na południe od Kragujewca. Po obu stronach Morawy dotarliśmy na linię Bagrdau—Despotowac.

Armja Bojadżewa obsadziła 31 ub. m. wzgórze Bezdan na zachód od Slatiny i wzgórze po obu stronach Turija w dolinie Niszawy. Na północ od Bela Palanki przekroczyła Vrandol.

Skoncentrowany atak włochoów w goryckiem

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 2 listopada:

Wczoraj toczyły się w goryckiem znowu zażarte walki. Włosi ścignęli tam wiele brygad piechoty z frontu tyrolskiego i karyńskiego i przy pomocy tych posiłków usiłowali za wszelką cenę przełamać nasz front pod Gorycją. Ataki wczorajsze skierowane były głównie przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu jako też na okolicę Pławy i po obu stronach Monte San Michele. Z większymi stratami, niż zwykle zostali włosi wszędzie odparci. Na wzgórzach Podgory toczy się jeszcze walka o pewne części okopów.

Lokalne walki nad Strypą

Na froncie Strypy także przez cały dzień wczorajszy trwały walki. Nieprzyjacieli pchnęli do ataku silne oddziały i w gęstych kilku po sobie następujących szeregach wdarli się do naszych pozycji pod Bieniawą, lecz rezerwy nasze w szybkim kontrataku wyrzuciły go, przyczem w zażartych walkach lokalnych poniósł nieprzyjacieli wielkie straty a nadto pozostawił w naszym ręku **2000 jeńców**.

Na obszarze dolnego Styru wyparliśmy dalej Rosjan. Kontratak rosyjski podjęty z wielkim nakładem amunicji załamał się.

Na froncie Dźwiny i Styru

Berlin. Urzędowo pod datą 2 listopada:

Na południe od kolei Tukum—Ryga atak nasz poczynił dalsze postępy. Przed Dźwińskiem odparliśmy krwawo silne ataki rosyjskie. Między Swentą a jeziorem Iłzańskim toczą się jeszcze walki. Wzięliśmy do niewoli przeszło **500 Rosjan**.

Na zachód od Czartoryska usiłovali Rosjanie w kontratakach na szerokim froncie, w zbitych szeregach powstrzymać nasz pochód, zostali jednak odrzuceni, ponosząc bardzo wielkie straty, poczem atakowaliśmy dalej.

W Galicji

Pod Siemikowcami udało się nieprzyjacielowi przemijająco wtargnąć do pozycji wojsk gen. Bothmera, został jednak w kontrataku wyrzucony, przyczem wzięliśmy **600 jeńców**.

Miejscowość Siemikowce zdobyliśmy dziś rano w większej części po zażartej walce wręcz, przyczem wzięliśmy znowu do niewoli **2000 jeńców**.

Na froncie francuskim

Na froncie zachodnim odparliśmy silne ataki nieprzyjacielskie na Butte de Tahure. Między Mozą a Mozelą ożywione walki armatnie. Poza tem nic nowego.

Komunikat rosyjski

Bazyleja. (w. wł.) Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 31 ub. m.: Samolot typu Iłja Muro-miec obrzucił bombami dworzec kolejowy w Tauerkalu na połud. zachód od Friedrichstadt. Inne samoloty rzuciły bomby na transporty wojsk nieprzyjacielskich pod Mitawą i Schönbergiem, na połud. zachód od Tauerkalu. Naprzeciw Dźwiny na kilku miejscach walka armatnia. Nad górnym Niemnem w górę rzeki od Libawy zaatakowali nas Niemcy pod wsią Kupisko lecz zostali odrzuceni. Dalej ku południowi aż po Prypeć znacznych zmian. Gwałtowna walka pod Hutą Lisowską, na połud. zachód od Czartoryska. Na zachód od Czartoryska zaatakował nieprzyjacieli wieś Budka, został jednak powstrzymany przez nasz ogień armatni i karabinowy. Również rozbił się atak nieprzyjacielski pod wsią Komarowem. Nieprzyjacieli próbował posunąć się pod wsią Trybuchowic na połud. wschód od Buczacza, jako też w odcinku Chmielówka-Latach na połud. wschód od ujścia Strypy do Dniestru, został jednak rozpezdony częściowo przez nasz ogień armatni, a po części odrzucony w kontratakach.

Na morzu Bałtyckim krążowniki nasze zatopiły w zatoce Botnickiej parowiec niemiecki, a angielska łódź podwodna „Alligator” zatopiła drugi parowiec niemiecki.

Na froncie kaukaskim w dolinie rzeki Siwriczac, na połud. wschód od jeziora Tortum, pod górą Mergenur na zachód od Alaszker i w okolicy Ardjik potyczki patroli i straży przednich.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

O G Ł O S Z E N I A

Wszelkie przybory do światła elektrycznego, baterje elektryczne, futerały, żarówki do lamp kieszonkowych

LUX POSIADA NA SKŁADZIE **LUX**
BIURO ELEKTROTECHNICZNE, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 49.

(Prawo wywozu do obszarów okupowanych Królestwa Polskiego).

POTRZEBNY JEST ORGANISTA,

posiadający wyrobiony, dźwięczny głos, znający się na prowadzeniu chórów i akt stanu cywilnego. Zgłoszenia zwracać należy pod adresem ks. proboszcza w Rozprze.

Zgubiono złoty zegarek, bransoletę przechodząc ul. Kaliską i Towarową. Łaskawy znalazca zechce odnieść za nagrodą do Administracji „Dziennika Narodowego”, Bykowska 71

LISTY STRAT Leg. Pol. za czas od początku do sierpnia b. r. nabywać można w składnicy wydawnictw Departamentu Wojsk. N. K. N. w Piotrkowie, ulica Bykowska L. 71.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Piotrkowa niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 Listopada 1915 r. o godzinie 12-tej w południe w sali Magistratu odbędą się za pomocą zapieczętowanych deklaracji licytacje:

- 1) na oddanie w dzierżawę miejskiego stawu przy ulicy Szkolnej w m. Piotrkowie na czas od 1 stycznia 1916 roku do 31 grudnia 1918 roku. Licytacja zacznie się od sumy 800 koron rocznego wynagrodzenia (in plus) i
- 2) na oddanie w przedsiębiorstwo konserwacji miejskich studzien i pomp w m. Piotrkowie, przeznaczonych do użytku publicznego na czas od 1 stycznia 1916 r. do 31 grudnia 1918 r. Licytacja zacznie się od sumy 2085 koron rocznego wynagrodzenia (in minus).

Zyczący przystąpić do licytacji obowiązani są złożyć według ustalonej formy deklarację z załączeniem kwitu kasy miejskiej o wniesieniu czasowo kaucji w 1/10 części sumy, naznaczonej do licytacji w pierwszym wypadku najwyższą, w drugim zaś najniższą sumę obowiązany kaucję tę zaraz po ukończeniu licytacji dopełnić do 1/6 zadeklarowanej przez niego sumy. Osobom, które na licytacji się nie utrzymają—kaucje zostaną zwrócone.

Warunki licytacji można przeglądać w Magistracie codziennie oprócz świąt i niedziel w godzinach urzędowych.

Piotrków, dnia 11 października 1915 r.

C. k. uprzyw. fabryka papieru w Aarnau
EICHMANN & Co.,

Aarnau a/B.
Czechy.

Wiedeń
I. Johannesgasse 14.

Praga
Martingasse 6.

SPECJALNOŚĆ:

PAPIERY: Listowy gruby i dla pisania na maszynach, biały i kolorowy z wodnymi znakami i bez nich. — Do powielania i przezroczysty (kalka). — Pocztowy, na bilety, do pisania i do pakowania. — Kancelaryjny, książkowy, do kosztownych wydawnictw i bibuła. — Papier do rysowania biały i kolorowy w arkuszach i foliach. — Papier na widokówki i wyborowy drukarski dla każdego użytku. — Papier kartonowy biały i kolorowy sklepany i niesklepany. — Kąjety szkolne we wszelkich rodzajach.

Żądajcie wzorów i cenników od firmy EICHMANN & Co., Wiedeń I. Johannesgasse 14.

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fassadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory:

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprof przeciw wilgoci, karboliteum przeciw grzybowi i t. p.

„POD GANKIEM”

FR. LENERT w Krakowie
ulica Sławkowska L. 6.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.